

Lech Witkowski

CENTRUM STUDIÓW ZAAWANSOWANYCH I BADAŃ NAUKOWYCH
KUJAWSKO-POMORSKA SZKOŁA WYŻSZA W BYDGOSZCZY

Bydgoszcz/Kraków 20 IV–10 V 2014

MEMORIAŁ W SPRAWIE WSPIERANIA ODDOLNYCH INICJATYW SPOŁECZNYCH W REWITALIZACJI SYSTEMOWEJ POLITYKI POSTPENITENCJARNEJ RP (DZIESIĘĆ TEZ)

I. Inspiracją do podjęcia tytułowej sprawy jest niezwykła waga przykładu zmagania się z problemem pomocy osobom kończącym odbywanie kary więzienia – i wrzuconym w świat społeczny bez jakiegokolwiek zaplecza organizacyjnego i środowiska wsparcia oraz bez instytucji przedłużania efektów resocjalizacji.

Chodzi o niezwykle przykład Stowarzyszenia Profilaktyki i Resocjalizacji „Mateusz” w Toruniu (adres: Kościuszki 77/79, 87–100 Toruń, tel. 728-570-778, 660-839-163), prowadzonego z inicjatywy i z ogromnym samozaparciem, wręcz heroizmem przez Waldemara Dąbrowskiego, byłego alkoholika, który przez ostatnie cztery lata stworzył od podstaw stację przejściową dla łącznie już ponad 70 byłych więźniów, dla osób z problemami psychicznymi, w tym z uzależnieniem alkoholowym i byłych narkomanów. Jest to dom dla mężczyzn, choć analogicznie okazuje się niezbędny dom dla kobiet, jak też konieczne jest powstawanie szerzej podobnych inicjatyw w innych regionach kraju z pomocą polityki postpenitencjarnej państwa polskiego.

II. Z wizji lokalnej i rozmów widać wyraźnie jak Stowarzyszenie zмага się z rozmaitymi kłopotami i trudnościami organizacyjnymi i finansowymi, nie mając – poza wsparciem np. Caritasu oraz dobrą wolą indywidualnych osób czy rzadkich sponsorów – niezbędnych mechanizmów wpisanych w politykę państwa, w tym władz samorządowych, w tym także sposobów i przepisów pozwalających na finansowanie takiej działalności

czy dla doprowadzenia do jej dalszego rozwoju, z możliwością pogłębienia psychologicznego opieki i wsparcia, upowszechniania metod i rozwiązań, znaczącej obecności w kategoriach społecznych, rozszerzającej ideę takich inicjatyw. Niezbędne jest porównanie doświadczeń w tym względzie z innymi krajami.

Chodzi także o pomoc w zakresie przygotowania do terapii, z dojrzewaniem do przełomu w samej gotowości do leczenia, w obliczu „choroba uczuć” i braku szans, a tym bardziej warunków na inne życie niż wpychające w działania i środowiska kryminogenne. Chodzi o wsparcie życiowe, bez którego nie ma osłabienia groźby wejścia na ścieżkę przestępstw czy kolejnego załamania (niemal wszyscy odwiedzający ośrodek Stowarzyszenia są po przynajmniej jednej próbie samobójczej), zwłaszcza, że od momentu wyjścia z więzienia czy zakładów psychiatrycznych często nie mają co ze sobą zrobić, pozbawieni życiowego zaplecza i pomysłu na nowe życie. Cięży na takich osobach częste odrzucenie przez rodzinę, grozi bolesne skazanie na ławkę w parku i klatkę schodową, czy melina. Pierwszy rok adaptacji okazuje się najważniejszy po wyjściu z miejsca odosobnienia. Trzeba takim osobom rewitalizacyjnie dać nadzieję, pomóc znaleźć sposób na systemowe neutralizowanie agresji i przeszkód, np. poprzez tryb ułatwiający możliwość pozyskania pracy.

III. Nowe rozwiązania instytucjonalne wychodzące temu na przeciw powinny obejmować odpisy dla pracodawców zatrudniających takie osoby, jak w przypadku niepełnosprawnych. Nie wystarczą przypadki dobrej woli, bez rozwiązania systemowego z mechanizmami motywacyjnymi. Trzeba stworzyć nowe rozwiązania formalne pozwalające na realne i wiążące prawnie uznanie istnienia takiego ośrodka w planach miasta i możliwościach jego budżetowego działania. Ośrodki takie powinny móc współpracować z ośrodkami odosobnienia, mieć szansę na wpisanie w politykę samorządową, być uwzględnianymi w trybie nowych rozwiązań przez pomoc społeczną. Należałoby rozpatrzyć nowelizację rozwiązań pomocowych, np. poprzez umożliwienie odpisów pozwalających na pokrywanie części kosztów pobytu w takich ośrodkach z kwot dotąd przekazywanych bezpośrednio do ręki zainteresowanych i często marnotrawionych.

Niezbędne są nakłady na stymulowanie aktywności postpenitencjarnej, np. poprzez środki na obecność w mediach i twórczość po-więzieną (wiersze, piosenki, malarstwo, formy zbiorowe twórczości), zaangażowanie w organizację sieci wolontariatu. Jedną z kluczowych spraw okazuje się potrzeba ubezpieczenia osób na okres ich pobytu w ośrodku, niezależnie od miejsca zameldowania oraz możliwości finansowania pomocy dla nich niezależnie od miejsca formalnego meldunku.

IV. Jednocześnie strukturalnym powodem niniejszego wystąpienia jest przekonanie o potrzebie nowej jakości w zakresie troski państwa o politykę postpenitencjarną oraz o nowe rozwiązania instytucjonalne i finansowe w tym względzie. Niezbędna jest inicjatywa Posłów i Senatorów RP, oraz współdziałanie władz państwowych i samorządowych, a także nowa formuła ustaleń legislacyjnych, wymagających uzgodnień międzyresortowych, w zakresie obejmującym zdrowie, sprawiedliwość, administrację, politykę społeczną i edukację. Wiele przestępstw ma miejsce na podłożu choroby alkoholowej i narkomanii i oba uwikłania są niezbędne do resocjalizacyjnego oddziaływania także w obliczu braku szans na alternatywne scenariusze życiowe wobec kontynuacji skazania na dramatyczne wobec otoczenia społeczne gesty walki o przetrwanie. Należy oczekiwać, że problem polityki postpenitencjarnej znajdzie także miejsce w programach finansowanych przez Unię Europejską, a nadto, że w legislacji i rozwiązaniach w zakresie podlegającym Ministerstwu Sprawiedliwości, Ministerstwu Administracji, Ministerstwu Pracy i Polityki Społecznej i Ministerstwu Edukacji naszego kraju znajdzie się miejsce na uzgodnioną formułę wspierania niezbędnych tu rozwiązań. Muszą one mieć aspekty komplementarne. Jestem przekonany, że możliwe są kroki zarówno wdrażające szybko nowe rozwiązania, w sposób dostrzegalny w odbiorze społecznym, niezależnie od wymagających długofalowych wdrożeń i długotrwałych przygotowań.

V. Szczególnie trudne i ważne w działaniach na rzecz jakości procesów resocjalizacji, przeciwdziałania recydywie, stymulowaniu nowej jakości procesów powrotu do społeczeństwa byłych więźniów, jest tworzenie ścieżek instytucjonalnych dla umożliwiania osobom kończącym odby-

wanie kary znalezienie odniesień i wsparcia, a przede wszystkim dobrych przykładów radzenia sobie w warunkach często braku oparcia w (byłej) rodzinie i chęci odcięcia od wcześniejszego środowiska czy nawyków o charakterze kryminogennym. Najważniejsze bywa zapewnienie pierwszych tygodni czy miesięcy przetrwania po opuszczeniu zakładu karnego bez konieczności sięgania po wcześniejsze kontakty i powielania praktyk karalnych. Resocjalizacja, żeby była udana nie może się kończyć na etapie pobytu w więzieniu.

Brakuje dotąd w przestrzeni społecznej form i praktyk oraz tradycji wykorzystania efektów resocjalizacji, dzięki którym w trybie najpierw wolontariatu, a następnie rozwiązań instytucjonalnych byli więźniowie uczestniczyliby w łańcuchu dobrej woli wspierania kolejnych osób nie mających szans na zaistnienie w sferze wolności bez takiego wsparcia. Poza przykładem Stowarzyszenia „Mateusz” mamy jak dotąd niewiele oddolnych form mobilizacji środowisk wsparcia i należałoby zarówno pomagać istniejącym, jak też stymulować powstawanie nowych i przenoszenie doświadczeń w nowe środowiska. Należałoby działać wykorzystując także możliwości innych form, jak Stowarzyszenie Bractwo Więzienne, czy indywidualne inicjatywy artystyczne i konsultacyjne oddziaływania na więźniów jeszcze w trakcie odbywania kary, dla przygotowania dla nich możliwości nawiązania kontaktów na przyszłość, przedłużających koordynację oddziaływania resocjalizacyjnego w trybie częściowo przynajmniej opartym na mobilizacji poprzez wolontariat, a częściowo z udziałem środków finansowych państwa.

Przykłady rozwiązań dotyczących losu działań w praktyce pomocy narkomanom przez byłych narkomanów, oraz alkoholikom przez byłych alkoholików, a także elementy polityki wspierania reintegracji społecznej osób z niepełnosprawnością w zakładach pracy, stanowią zachęcające dowody możliwości sprzęgania oddolnych inicjatyw i polityki państwa w zakresie instytucjonalizowania sieci takich rozwiązań, które stanowiąc będą pomost, przystanek, pełniąc funkcję mediatora, katalizatora w zakresie dążeń i utrwalenie stanu postpenitencjarnego, realnie odzyskującego jednostkę dla społeczeństwa i niosącego szansę na odrodzenie duchowe.

VI. Sytuacja działań w środowisku i na rzecz więźniów, a także w odniesieniu do byłych więźniów od momentu opuszczenia murów więzienia jest szczególnie trudna i nie ma dotąd wielu rozwiązań, także dlatego, że nie pojawiły się instrumenty stymulujące czy wspierające inicjatywy na tym polu, ani też nie ma ram zachęcających do pomocy takich wyspowym próbom przez samorządy lokalne. Bez takich rozwiązań nawet dobrze rokujące efekty resocjalizacji osiągnięte w trakcie odbywania kary mogą zostać przekreślone, czy unieważnione, albo podlegać częściowemu odwróceniu, gdy w walce o byt jednostki nie otrzymają szansy na odbicie się od własnego cienia i uwolnienie od niemocy i beznadziei.

VII. Sytuacja byłych więźniów od momentu opuszczenia zakładu karnego w wielu wypadkach wydaje się często wręcz absurdalnie trudna i beznadziejna, uruchamiająca spontanicznie indywidualne sposoby radzenia sobie z nią w postaci typowej dla mechanizmów samoobronnych o charakterze autodestrukcyjnym, ponawiającym wcześniejsze doświadczenia. Pozostawianie ich samych sobie – bez istotnych rozwiązań instytucjonalnych – rodzi naturalną pokusę, a nawet nieuchronność sięgania po środki i zachowania uruchamiające kolejną pętlę eskalacji agresji, przemocy i form działania wymagających kolejny cykl penitencjarny. Tymczasem niezbędne do rozwiązania okazują się takie problemy jak: możliwość tymczasowego zameldowania, pomoc psychologiczno-prawna, opieka psychiatryczna, czy mediacja rodzinna.

Na sferę pomocy byłym więźniom dałoby się zapewne przenieść niektóre doświadczenia np. Monaru wobec zahaczania także o problemy narkomanów wśród byłych więźniów. W przypadku Stowarzyszenia „Mateusz” pensjonariusze czy podopieczni funkcjonują także jako współgospodarze domu, o który będą się troszczyć i uczyć troszczyć, gdyż chcą sobie sami pomóc, gotowi nawet wpisać się w surowy regulamin (nie używania alkoholu, nie używania wulgaryzmów). Doświadczenie sugeruje konieczność minimum 6–12 miesięcy pobytu, z możliwością powrotu, zapotrzebowanie obejmuje osoby o zróżnicowanym wieku od 20 lat w górę, z odbytymi wyrokami także po 20 latach pobytu w zakładzie karnym. Należy wykorzystać modelowo dotychczasowe doświadczenia, np. uczulające na to, że w ośrodku potrzeba łóżek do

15 łącznie i to drewnianych, żeby metalowe, się źle nie kojarzyły, i nie więcej dla podtrzymania szans na formułę namiastki domu rodzinnego, w trosce o pracę nad emocjami, więziami, możliwością wspólnotowego uczenia się i kształtowania ufności i przyjaznych relacji domowych.

VIII. Polityka państwa oraz praktyki komunikacji społecznej i procesy edukacji zbyt mało uwagi przywiązują do barier, jakich pokonanie systemowe jest warunkiem zmiany świadomości społecznej, a w ślad za tym innej jakości rozwiązań i możliwości działania, z szerokim wykorzystaniem oddziaływania edukacyjnego, promocyjnego, z wykorzystaniem mediów, programów stymulowania i finansowania innowacji oraz podtrzymywania wydarzających się inicjatyw spoza kręgu tradycyjnych rozwiązań. Współmieszkańcy takich ośrodków mogliby z czasem w trybie wolontariatu pomagać w wiarygodnym zakładaniu innych takich miejsc, we wspieraniu osób pozostających jeszcze na etapie walki o własną gotowość do zmierzenia się z wyzwaniem dramatu wolności bez oparcia społecznego i szans egzystencjalnych. Nie mogą być one darowane, ale musi być stworzony mechanizm udziału państwa w ich stymulowaniu. Nie chodzi o to, aby wyręczać w takich działaniach, czy by państwo zapewniało wszystko, ale by dało się pogłębić w tym obszarze realne formy pomocy także poprzez organizowanie wolontariatu, z udziałem byłych skazanych, tworzenia możliwości współdziałania z więźniami w trakcie przygotowań do opuszczenia zakładu karnego czy z pensjonariuszami zakładów psychiatrycznych, w kierunku powstawania minimum warunków do normalnego życia, łącznie z życiem rodzinnym.

IX. Niezbędne okazuje się edukacyjne i medialne usuwanie poczucia wyższości, a nawet pogardy wobec osób, których wcześniejsze skazanie (nawet już formalnie zatarte w aktach), pozostaje rysą lub daje o sobie znać jako skaza, zamiast widzenia tu, w wielu wypadkach efektu *katharsis*, doświadczenia oczyszczającego ponownych narodzin, przejścia, które przynajmniej wytworzyło gotowość do zmiany i motywację do zaangażowania się w przestrzeń społeczną na nowych zasadach. Szczególną funkcję pogłębiania i utrwalania osiągniętych efektów, albo dalszego

przełamywania trudności w ich podtrzymywaniu, mogą wypełniać pozytywne – warte pokazania – przykłady udanych efektów resocjalizacji i odrodzenia egzystencjalnego byłych więźniów, łącznie z ich nawróceniami duchowymi, przybliżane i ułatwiające ich wpływ poprzez stopniowe włączanie się w takie doświadczenia i praktyki, a także poprzez ich dalsze rozwijanie i przenoszenie na inny grunt. Niezbędne są środki także na działalność oświatową, z pokazywaniem pozytywnych przypadków udanej resocjalizacji i zaangażowania w aktywność postpenitencjarną poprzez wizyty w szkołach, poprzez filmy, programy edukacyjne i akcje także w mediach publicznych. Celowe byłoby także wypuklenie form aktywności postpenitencjarnej o charakterze artystycznym, pomocowym, z udziałem rozwiązań dla wolontariatu.

X. Powyższe uwagi mają na celu wypuklenie przesłanek niezbędnej zmiany w obszarze rozwiązań postpenitencjarnych jako warunku rozwoju troski społeczeństwa obywatelskiego o jakość procesów resocjalizacyjnych dotyczących osób ze środowisk trudnych, zagrożonych recydywą jako efektem niemożności wyrwania się z zakłętego kręgu niemocy braku szans na alternatywne życie i świat własnych działań. Sprawy wymagają sojuszu ponad podziałami i ponad środowiskowymi odmiennościami światów.

Jestem bardzo zobowiązany Panu Posłowi RP Januszowi Dzięciołowi, Przewodniczącemu Rady Miasta Torunia Marianowi Frąckiewiczowi, oraz Waldemarowi Dąbrowskiemu i Jackowi Bleszyńskiemu za dyskusję nad przedstawionymi sprawami i nad wcześniejszym projektem tekstu.

Jestem także zobowiązany ogromnie Panu Pułkownikowi Dariuszowi Szatkowskiemu, Dyrektorowi Okręgowemu Służby Więziennej w Bydgoszczy oraz Pani Dziekan Wydziału Pedagogicznego Kujawsko-Pomorskiej Szkoły Wyższej w Bydgoszczy prof. KPSW dr hab. Monice Jaworskiej-Witkowskiej za ich wspólną inicjatywę w KPSW w Bydgoszczy przeprowadzenia debaty o polityce penitencjarnej w Polsce, bez którego to wydarzenia niniejszy Memoriał nie mógłby zaistnieć.